GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

CZWARTEK

21 CZERWCA 1917

NR. 145. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23995), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Przesilenie.

Koło polskie przedstawia żądania kraju prezydentowi gabinetu, który, podawszy się do dymisyi, otrzymał od Korony polecenie, aby przeprowadził rokowania z Polakami. Reprezentacya nasza domaga się przywrócenia stosunków konstytucyjnych, autonomii kraju, miast i gmin, udziału czynników krajowych w pracy gospodarczo-wojennej, załatwienia żądań ekonomicznych kraju tak szeroko, jak tego wymagają jego potrzeby, wynagrodzenia szkód wyrządzonych wojną, wreszcie likwidacyi i wypłacenia świadczeń wojennych. Oto minimum naszych żądań. Gabinet, który je uwzględni stanowczo i pozytywnie, będzie mógł powiedzieć o sobie, iż zyskał zaufanie Polaków na tyle, aby mogli udzielić mu poparcia i głosować za budżetem. Opozycya polska osiągnie swój cel główny, będzie mogła ustać.

Jak wynika z doniesień telefonicznych, koniecznemi okazały się też zmiany osobiste w dotychczasowym składzie rządu. Koło polskie nie może żywić ufności do gabinetu, którego pewni członkowie zbyt szczególnie zasłużyli się koło dobra Galicyi. Nazwiska pp. Forstera i Georgiego zapisały się trwale w dziejach naszego kraju i nie złotemi zaiste głoskami. Zrozumiałem jest też i słusznem żądanie, aby zastąpili ich ludzie inni, nie obciążeni taką przeszłością administracyjną, a dający rękojmię, że konkretnym obietnicom, jakie poczyni gabinet, ze wszystkich sił pomogą się urzeczywistnić. Rząd musi się naprawdę odnowić, jeżeli Koło ma zmienić swe obecne stanowisko. Wprawdzie krajowi nie idzie, zasadniczo biorąc, o wymianę osób, tylko o wymianę systemu, lecz są jednostki tak prononsowane w pewnym kierunku — tym razem w kierunku nieżyczliwości dla Polaków — że nazwiska ich starczą za program i za prognostyk przyszłości.

Co do samego hr. Clam Martinica, nie wydaje się, aby jego osoba była szczególnie wziętą na cel przez Koło polskie. Z obrad komisyi parlamentarnej wynikałoby, iż posłowie nasi więcej biorą w rachubę niedoświadczenie parlamentarne i niezręczność prezydenta gabinetu, aniżeli złą wolę. Do czego zaś prowadzą niezręczności i brak oryentacyi w stosunkach, hr. Clam Martinic już się przekonał — w chwili podawania się do dymisyi. Ultimatum, jakie przedstawił był w sobotę Kołu polskiemu, żądając podania przez nie życzeń polskich, przedłużyło się, niespodziewanie dla niego, o cały czas, w którym prezydent gabinetu pozostaje *in statu demissionis*. Taki dotykalny, żywy przykład bywa często skutecznym i strzeże od wykolejeń w przyszłości. Hr. Clam Martinic zdobył to doświadczenie w sposób może trochę gorzki, lecz pocieszy go może świadomość, że prawdziwej wiedzy nigdy nie opłaca się za drogo.

Na przesileniu zawiodły się, jak dotychczas, te czynniki polityczne, które żywiły po cichu nadzieję, iż w konflikcie między rządem a parlamentem, Rada państwa będzie stroną pokonaną i będzie musiała udać się na spoczynek, aby znów zrobić miejsce paragrafowi czternastemu. I dziś jeszcze, w samym środku przesilenia, daje się wyraz takim pobożnym westchnieniom do absolutyzmu, trudno jednak przypuścić, aby znalazły wysłuchanie w sferach decydujących.

Czem był dla Austryi stan bezparlamentarny, okazało się w dyskusyi nad budżetem. Czynniki miarodajne wiedzą, czem groziłoby na dalszą przyszłość wznowienie tej przeszłości. Polityka „des Fortfrettens und Fortwurstelns“ mogła być dobrą w najgłębszym pokoju, mąconym jedynie przez burze w szklance wody, przez spory o narodowość stróża nocnego w Młodym Bolesławiu, albo o kilka tysięcy koron na subwencye. Dzisiaj żyjemy w nawałnicy, okręt państwa musi być mocny i szczelny, do żagli muszą przyłożyć się wszystkie ręce. Rozumiemy, że ukryty absolutyzm paragrafu czternastego byłby bardzo na rękę szowinistom niemieckim, którzy dyrygują, niestety, wszystkimi prawie swymi rodakami w parlamencie. Państwo ma jednak do myślenia o sobie, nie tylko o Niemcach. Winno pamiętać, iż skoro wojna dzisiejsza tak się zdemokratyzowała, skoro najszersze warstwy płacą jej koszta krwią na froncie, a pracą i niedostatkiem w domu — to rządy antydemokratyczne, bezparlamentarne, niekontrolowane i samowolne stanowiłyby zbyt jaskrawy kontrast między obowiązkiem a prawem. Kontrast, który kryłby w sobie niebezpieczeństwa najpoważniejszej natury. — Zdawałoby się, że państwo tę oczywistą prawdę widzi i na niebezpieczeństwo oczu nie zamyka, że rozumie, iż parlament jest dla Austryi koniecznością wewnętrzną i zewnętrzną, bo wyłączenie go z aparatu państwowego odbiłoby się na prestige'u mocarstwowym Austro-Węgier z równą siłą, jak na stosunkach przedlitawskich.

Koło polskie otrzyma odpowiedź na swe postulaty. Otrzyma je zapewne, nim te słowa dojdą do rąk czytelnika. Należy oczekiwać, iż przez wymierzenie sprawiedliwości krajowi, utoruje się jego reprezentacyi drogę do poparcia rządu, który będzie pracował dla dobra państwa.

O chleb powszedni.

Przez prasę niemiecką przebiegają zdania, wypowiedziane przez podsekretarza państwa Michaelisa, który twierdzi, „że rozstrzygnięciem wojny nie będzie miecz, lecz głód!“ i że „punkt ciężkości w sytuacyi wojennej przeniósł się z pola walki na rolę i na pole organizacyi, a zwycięstwo będzie po tej stronie, która organizacyą swą dozwoli na przetrwanie końca dziejowych zmagań“.

Stworzono wielki aparat, którego zadaniem jest rozwiązanie zagadnień wyżywienia całej ludności. Pomimo nawoływań prasy, licznych zarządzeń, przepisów i taryf, walki z lichwą towarową i innymi objawami spekulacyi, uderzającemi w podstawy organizacyi, nie może ona podołać szerzącemu się stale nastrojowi. Rząd obmyśla środki kontrolne, zaś ogół stara się je ile możności omijać, egoizm jednostek podkopuje stale i wszędzie wysiłki w kierunku równomiernego wyżywienia ogółu. Tak biada p. Michaelis — lecz biadania jego, ani stosowane ostre kary nie odnoszą skutku, bo widmo głodu, przed którem zewsząd przestrzegają, nakłania do gromadzenia zapasów i omijania wszelkich przepisów. Nagromadzona litania cyfr statystyki okazuje się zawsze błędną, a aparat, zdawałoby się, że precyzyjnie już pracujący — odmawia posłuszeństwa i wykazuje ciągłe braki.

Spekulant, handlarz i dostawca oskarżają agraryuszy i producentów, ci wykazują dowodnie swą niewinność, wskazując na pośrednika, w którego kieszeni pozostaje lichwiarki zysk. Jedni odczuwają brak chleba wojennego z całą kombinacyą „Ersatzu“, inni zajadają w cichości białe pieczywo, nie istnieją dla nich ani dnie bezmięsne, ani jakiekolwiekbądź przepisy, wprowadzające zamachy na podniebienie i żołądek. Do paragrafów zarządzeń stosują się ściśle tylko ci, których nie stać na zbaczanie z dróg wskazanych przez ustawę, masy, których skromne zarobki nie dozwalają na opłacanie się lichwiarzom, dostarczającym towaru tym, którzy im dobrze zapłacą.

O jak najlepszą aprowizacyę walczą poszczególne kraje, powiaty i gminy i każda jednostka, a tam, gdzie nie potrafią się odpowiednio zabezpieczyć lub uwolnić przed rekwizycyami, wciska się spekulant, przed którym, mimo objęcia przez państwo wyłączności handlowej, otworem stoją drogi wolnego handlu, wykonywanego w skrytości, ryzykownego wprawdzie, ale za to dobrze popłatnego.

Są to spostrzeżenia ogólne, wyjęte z pokłosia prasy z nad Sprewy, Renu, Menu i Dunaju; niezaprzeczają im okrągłe brzuszki żywicieli-dostawców, i gromadzone przez nich miliony; dobre humory dyrektorów central i syndykatów, a nawet autorów płomiennych odezw, pisanych dla mas, a głoszących hasła przetrwania. Ogół, który przypatruje się dyktatorom żywnościowym i bynajmniej nie wątpi, że oni przetrwają, gdzie i jak może gromadzi zapasy, do czego prze instynkt samozachowawczy, a p. Michaelis konstatuje potem nieprawdomówność statystyki, zawody obliczeń i stale wzrastające nieprawne zużycie ziarna, mięsa, ziemniaków itp., wykazujące coraz większe braki i związane z nimi rozczarowania.

Coraz widoczniejszem staje się bankructwo strustowania handlu przez centrale, gdyż rezultatem ich działalności jest brak i lichwa nieprzebierająca w środkach, a nieuchronnem następstwem będzie jeszcze groźniejszy głód, o ile organizacya lepiej obmyślana, wykluczająca nadużycia, nie pokona dezorganizacyi.

W tych jednak ciężkich czasach przy wadliwie prowadzonych warsztatach produkcyi rolnej, ogołoconych z rąk do pracy, ustaje wszelka sprawność, upadają siły, rośnie rozgoryczenie, nakazujące wyczekiwać końca wojny, który jedynie powoli przywrócić może dawną równowagę gospodarczą i zaspokoić rosnące ciągle braki. Pan Michaelis nie pociesza nas bynajmniej swemi uwagami, powtarzanemi przez prasę, niepokoją nas obszary pól niezasianych lub nieobrobionych należycie, przy zmniejszonej znacznie ilości inwentarzy, braku nawozów i trudności uzyskania nawozów sztucznych. Wychodzą na jaw ciężkie przewinienia czynników publicznych wobec rolnictwa, nie obiecujące wzmożenia produkcyi rolnej, łamiące bezwzględnie hasła samostarczalności i wprowadzające w coraz cięższe położenie ludność.

Teorya głosiła piękne hasła, roztaczała obiecujące bardzo plany, lecz praktyka stała i stoi ciągle z nią w sprzeczności, dezorganizacya zabija organizacyę, lichwiarz pomnaża liczbę nędzarzy, a egoizm depcze wielkie idee, rodząc głuchą apatyę.

Musimy jednak przetrwać, bronić się przed spekulantami, odciągającymi żywność z kraju i wnoszącymi lichwę, musimy bronić interesów ludności naszych miast i wsi, uciekać się do jak najdalej idącej samopomocy, aby jak największym kapitałem sił rozporządzać w czasie, gdy wolne nasze ziemie oczekiwać będą rąk do pracy, a bogactwo surowca i sił roboczych zadecyduje o stanowisku, jakie zdobędziemy w rodzinie wolnych europejskich narodów. Dzisiaj wre wszędzie walka o chleb powszedni, starajmy się, by go dla nas nie brakło, bo do tych przyszłość należy, którzy przetrwają.

R. W.

Zbrodnicza gorliwość.

Wiedeński korespondent „Kuryera Lwowskiego“ donosi o wypadku, który zasługuje, aby go jak najostrzej napiętnować, a który, niestety, stanowi tylko jeden przykład więcej owej znanej u nas dobrze pseudo-gorliwości pewnych okazów biurokratycznych, gotowych „zasługiwać“ się w Wiedniu choćby kosztem własnego kraju i krzywdą własnych rodaków. Korespondent wspomniany pisze:

„Sensacyę w kołach poselskich wywołał fakt następujący: Jeden z głównych urzędów państwowych w Galicyi otrzymał znaczniejszy kredyt na dodatki dla potrzebujących pomocy urzędników. Prezydent, czy wiceprezydent tego urzędu nie wyczerpał jednak wobec notorycznego „dobrobytu“ niższych szczególnie urzędników wyznaczonego kredytu i odesłał resztę do Wiednia. Wywołało to konsternacyę... W taki sposób niektórzy dygnitarze chcą się zasługiwać. Jest nadzieja, że najbliższa przyszłość zmieni takich panów...“

Postępek owej władzy galicyjskiej kwalifikuje się pod pręgierz publiczny. Jest on przedewszystkiem bezprawny, gdyż intencyą państwa było, aby ów „zaoszczędzony“ pieniądz dostał się do rąk potrzebujących wsparcia urzędników i odnośna władza galicyjska nie miała prawa dysponować nim inaczej. Jest obok tego w najwyższym stopniu nieludzkim, gdyż wśród niższych zwłaszcza urzędników w naszym kraju grasuje skrajna nędza i trzeba nie mieć wprost sumienia, aby tych ludzi ograbiać z tego, co im państwo przyznało.

Korespondent „Kuryera Lwowskiego“ powinien był wymienić po nazwisku tego człowieka z kamiennem sercem, którego rąk nie spaliły pieniądze „zaoszczędzone“ na głodzie własnych braci.

Ostatnie dni VI. pożyczki wojennej.

Jutro 22 b. m. upływa ostatni dzień VI pożyczki wojennej. Przez kilka tygodni mieli obywatele państwa sposobność zadokumentować czynem jak silnie i głeboko leży im na sercu los państwa i pomyślne rozwiązanie olbrzymiego przesilenia światowego. Dziś już kilkadziesiąt zaledwie godzin dzieli

Jak wykonanie ustawy o wywłaszczeniu zostało przez rząd zakulisowy wymuszone.

Z DOKUMENTÓW DOTĄD NIE OGŁOSZONYCH.

Ustawa o wywłaszczeniu została tedy przez obie izby sejmu pruskiego przyjęta i niestety przez króla zatwierdzona. Rząd zwlekał jednak z zastosowaniem jej w praktyce. Bülow sam obawiał się efektu, jaki jej wykonanie wywoła i zbywał szefa rządu pobocznego Tiedemanna i jego głównych krzykaczy różnemi przyrzeczeniami na przyszłość. Nie długo już jednak było jego rządów. Z samych projektów antypolskich żyć nie mógł, trzeba było myśleć i o ważnych ogólnych sprawach, gdzie frazes patryotyczny nie popłacał. Finanse rzeczy na gwałt domagały się naprawy. W parlamencie panował wtedy blok konserwatywno-narodowoliberalny z ostrzem przeciwko centrum, socyalistom i Polakom. Blok ten rozporządzał bardzo małą większością i mógł przy pierwszej poważniejszej akcyi ekonomicznej natury łatwo się rozpaść, bo konserwatyści ciągnęli w nim na prawo a wolnomyślni na lewo. Wolnomyślni, którzy wtedy po raz pierwszy od lat kilkudziesiąt wygrzewali się, jako członkowie tak nienaturalnie złożonej większości parlamentarnej, w słońcu łaski rządowej i którzy z pogwałceniem własnych zasad dopuścili w r. 1908 do uchwalenia przez parlament ustawy wyjątkowej w formie t. zw. paragrafu kagańcowego przeciw Polakom i do przeforsowania po raz pierwszy w tej izbie t. zw. „ostmarkenzulagów“ dla urzędników Rzeszy w polskich dzielnicach, aby ich w łapówkach antypolskich zrównać z urzędnikami pruskimi — nie chcieli poprzestać na „ustępstwie“, jakie im Bülow zrobił w Prusiech, pozwalając im i ich zwolennikom ustawowo palić swoje zwłoki po krematoryach, nie tylko w samem Gotha i zażądali rzetelniejszego ustępstwa. Domagali się, żeby nowa reforma finansów Rzeszy obejmowała przedewszystkiem ustawę spadkową, stopniowaną w ten sposób, żeby ona więcej niż dotąd obciążała warstwy posiadające bez względu na stopień pokrewieństwa spadkobierców. Był to dla Bülowa twardy orzech do zgryzienia. Aby swój nienaturalny blok utrzymać, musiał życzenia wolnomyślnego stronnictwa jakoś uwzględnić, z drugiej strony wiedział, że konserwatywni junkrzy tam, gdzie chodzi o zagrożenie ich własnych i stanowych interesów, nie bardzo liczą się z rządem ani nawet z koroną, jak to okazali z takiem powodzeniem w walce z Caprivim o traktaty handlowe i z Miquelem o projekt kanałowy, który obalili, mimo że rząd i korona gwałtownie się uchwalenia go domagały. Ryzykant, jak był, sądził, że w tym względzie będzie szczęśliwszym, że konserwatyści nie tak łatwo opuszczą go jako zwycięskiego chorążego w walce z Polakami, w której tyle milionów rzucił na korzyść junkrów i karyerowiczów w polskich dzielnicach i w których interesie ukuł tyle ustaw antypolskich, podpowiedzianych mu przez junkrów i karyerowiczów z „Ostmarkenvereinu“. Zagrał więc „va banque“ i — przegrał stawkę. Kopnięte przez niego przed rokiem centrum wyszło z nałożonej sobie rezerwy, aby pokazać rządowi Bülowa, że można bez niego jakiś czas lawirować, ale rządzić na dłuższą metę bez jego 100 głosów nie jest możliwem, konserwatystom duszno było w bloku z wolnomyślnymi, tem bardziej, że za projektem spadkowym byliby naturalnie głosowali i socyaliści. Przestało im się podobać w towarzystwie, do którego ich Bülow wciągnął i woleli wrócić do centrum, z którem poza kwestyami religijnemi łączyły ich różne sprawy socyalnej i ekonomicznej natury. Obawiali się, żeby ryzykant i pływak polityczny Bülow w uleganiu presyi swoich nowych sojuszników wolnomyślnych nie zaprowadził za daleko na lewo i skorzystali z nadarzającej się sposobności, aby się z niewygodnego im bloku wycofać. Tworzyła się nowa większość w parlamencie niemieckim, która miała pogrążyć tyle zwycięskiego na arenie sejmu pruskiego firmanta polityki „Ostmarkenvereinu“. A gdy do niej przyłączyli się ze swymi 20 głosami Polacy, aby skorzystać z możliwości powalenia autora tylu ustaw antypolskich, los Bülowa był przypieczętowany. W imiennem głosowaniu jego projekt spadkowy przepadł, głosy polskie przechyliły języczek u wagi przeciw niemu. Blok się rozpadł, Bülow sromotnie upadł. Następcą jego został Bethmann Hollweg. Nie długo po Bülowie poszli jego współpracownicy w nieszczęsnej polityce blokowej i antypolskiej minister finansów bar. Rheinbaben i minister rolnictwa v. Arnim, obaj całą duszą zapisani hakatyzmowi i od niego w sprawach polskich odbierający inspiracye. Ministrem rolnictwa został ówczesny naczelny prezes prowincyi nadreńskiej baron Schorlemer z Lieser, mąż własnych idei, syn byłego przywódcy centrum z czasów walki kulturnej barona Schorlemera z Alstu, w którego ślady niestety nie wstąpił. Już na stanowisku prezydyalnem w Nadrenii usiłował on stworzyć coś w rodzaju katolickiego stronnictwa rządowego i temu zapewnie zawdzięczał, że był dobrze widziany w decydujących sferach berlińskich. — W polityce antypolskiej, której znaczna część jak n. p. cała sprawa kolonizacyi niemieckiej, skupiona jest w ministerstwie rolnictwa, nie chciał jak jego poprzednik być jedynie wykonawczym organem hakatystycznego rządu pobocznego i zamierzał całą politykę kolonizacyjną poddać dokładnemu zbadaniu i ewentualnie zasadniczej rewizyi. Ustawę o wywłaszczeniu uważał za rzecz chybioną, celowości jej nie uznawał i wzdrygał się przystąpić do jej wykonywania.

„OSTMARKENVEREIN“ PRZECIW MINISTROWI ROLNICTWA I OSTRY ZATARG Z NIM.

Rząd poboczny, który dotąd poza kulisami molestował Bülowa, a teraz także bar. Schorlemera o przeprowadzenie wywłaszczenia (Bethmann Hollweg nie chciał się osobiście tem zajmować), nie chciał jednak już dłużej czekać i żądał dyskontowania weksla wystawionego mu przez Bülowa i Arnima ustnie i piśmiennie. Gdy dyskont w żądanym terminie nie nastąpił, wybuchła wojna. Cała sfora prasowa rządu pobocznego puszczona została w ruch przeciw bar. Schorlemerowi a w urzędowym organie „Ostmarkenvereinu“, piśmie pod nazwą „Ostmark“, ukazał się artykuł płatnego przez ten rząd poboczny redaktora jego wydawnictw, dra Hunkla, w którym wśród gwałtownych napaści nowemu ministrowi rolnictwa uczyniono zarzut „zwodziciela“ z powodu niedotrzymania danych przyrzeczeń. Minister pokwitował ten zarzut z ławy ministeryalnej w pruskiej izbie deputowanych, rzucając „Ostmarkenvereinowi“ — głosem podniesionym, słowo: „oszczerstwo“! Doszło do otwartego zatargu między nim a wszechmocnym dotąd rządem zakulisowym, który powszechną wywołał sensacyę. Z tego powodu zarząd główny „Ostmarkenvereinu“ zwołał poufne posiedzenie swego wydziału ogólnego, które się odbyło **dnia 26 maja 1911 r.** w hotelu Rzymskim w Poznaniu i na którem zatarg z ministrem Schorlemerem stanowił główny temat obrad. Sporządzone przez jeneralnego sekretarza „Ostmarkenvereinu“ Schoultza i przez niego podpisane sprawozdanie (które tu po raz pierwszy ogłaszamy) zawiera następujące nadzwyczaj dla ocenienia tych zakulisowych robót ciekawe szczegóły:

Von Tiedemann omawia zatarg zarządu głównego z ministrem rolnictwa. Wydział wykonawczy zarządu głównego umyślnie nie odpowiedział na uczyniony mu przez p. bar. Schorlemera ostatni obrażający zarzut oszczerstwa, aby przed tem dać wydziałowi ogólnemu okazyę do zajęcia stanowiska wobec tego zatargu. Tiedemann przypuszcza, że stanie się to we formie mającej się ogłosić rezolucyi wydziału ogólnego i proponuje, żeby zarząd główny taką uchwałę opracował i wydziałowi ogólnemu przez jednego z jego członków do przyjęcia przedłożył.

Raschdau (II wiceprezes „Ostmarkenvereinu“. Przyp. aut.) podaje jeszcze niektóre dalsze objaśnienia co do powstania zatargu z p. Schorlemerem i odczytuje projekt uchwały, jaką miałby powziąć wydział ogólny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fr. Sal. Krysiak.

nas od chwili, gdy zamkną się okienka kasowe, a państwo pocznie korzystać z obfitego plonu. Lecz ten niewielki okres czasu, dzielący nas od zamknięcia subskrypcyi, nie powinien minąć bezowocnie. Wiadomą powszechnie jest rzeczą, jak wielka ilość ludzi zwykła odkładać wszystko na „ostatnią chwilę" i jak często ta „ostatnia godzina" z wielu nieprzewidzianych powodów często mija niewykorzystana. Dlatego też każdy obywatel państwa szczególnie teraz powinien pamiętać o ważności tej chwili i baczyć, by ostatnia sposobność, jaka się nadarza, nie minęła niespostrzeżenie.

Mieliśmy już kilka razy sposobność podkreślić specyalny charakter obecnej pożyczki wojennej. Znajdujemy się bezsprzecznie u schyłku wojny. Odgłosy pokojowe ze wszystkich państw wojujących, powszechne wołanie o pokój wśród szarych mas, dalej torujące sobie coraz szerszą drogę przeświadczenie o bezowocności dalszych krwawych wysiłków, są zwiastunami bliskiego kresu tych strasznych zapasów światowych. I o ile wszystkie te objawy nie mylą, o ile rachuby ludzkie mają jakikolwiek walor, to obecna pożyczka wojenna stanowi dla państwa pomost z gospodarki wojennej w gospodarkę pokojową. Moment ten jest niezmiernej wagi. Coraz silniejszą staje się potrzeba podniesienia kursu waluty i zmniejszenia ilości będących w obiegu banknotów, a w związku z tem położenia kresu dalszemu wzrostowi cen. Przemysł stanie przed koniecznością masowych zakupów za granicą, by zaopatrzyć się w niezbędny surowiec. Ludność wygłodzona łaknie zagranicznych środków żywności. Rozwiązanie wszystkich tych zagadnień zależy od pomyślnego wyniku pożyczki wojennej, od odczucia ważności chwili przez ogół obywateli państwa.

Dotychczasowe pożyczki wojenne szły po linii wstępnej. Każda późniejsza, przewyższała tak ilością subskrybentów, jak i końcowym efektem finansowym, swą poprzedniczkę. Należy żywić nadzieję, że i obecna VI pożyczka wojenna nie sprzeciwi się tradycyi i wynik jej przewyższy wszystkie poprzednie.

Uwagi godne są słowa, które VI pożyczce wojennej poświęcił w swem ekspose finansowem w parlamencie min. skarbu dr. Spitzmueller. „Na pięć pożyczek wojennych subskrybowano dotychczas 18 miliardów koron, a łącznie z szóstą przekroczymy poważnie 20 miliardów. Ostatnia pożyczka da nam możność nieabsorbowania dalej naszego banku biletowego. Wiadomą jest rzeczą, iż wykaz banku biletowego tak dla kraju jak i zagranicy jest dla oceny siły banku bardzo ważnym instrumentem. Gdybyśmy obecnie nasze ogólne koszta wojenne mieli w 75% pokryte pożyczkami wojennemi, zaś 25% pożyczkami w banku austro-węgierskim, to byłby to bardzo ładny rezultat. I jeżeli w dalszym, prawdopodobnie już krótkim okresie wojny, nie będziemy potrzebowali apelować do tegoż banku, to przyczyni się to w wysokim stopniu do poprawy ogólnego położenia finansowego, gdy z drugiej strony dalszy wzrost długu w banku biletowym, wywołałby zagranicą szkodliwe dla nas mniemanie, iż również po wojnie system ten pozostanie. Tego należy za wszelką cenę uniknąć". Przechodząc do siły finansowej państwa, do kwestyi amortyzacyi pożyczek, szafarz skarbu państwowego z całym naciskiem podniósł: „jeśli zdołaliśmy w toku wojny nagromadzić tyle olbrzymich funduszów na jej finansowanie, to z pewnością zdołamy znaleźć pokrycie na wydatki, ze zwrotem tych fundnszów związane". To zaufanie w siły państwa, przebijające przez słowa ministra skarbu, powinno być wyrazem uczuć wszystkich obywateli państwa. I nie należy wątpić, iż dzień 22 czerwca odpowie tym nadziejom.

KRONIKA.

CZWARTEK 21 Alojzego w.	Wschód słońca o godz. 4·32 r. Zachód „ „ 8·51 w. Długość dnia godz. 16 m. 23. Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4. Prognoza: Pogoda.

Kraków, dnia 21 czerwca.

Gościnne mury miasta przyjmują coraz to nowo zastępy gości. Rozszerzają się ściany, gnieżdżą się ludziska jak mogą, byle przetrwać do końca wojny. Z powodu drożyzny czynszów kwitnie podnajmywanie mieszkań wraz zumeblowaniem i takie są wprost rozchwytywane, gdyż rodziny urzędnicze, bawiące na ewakuacyi, nie są w stanie sprowadzić mebli ze Lwowa i innych miejscowości, tem więcej, że z utęsknieniem czekają na chwilę powrotu do wygodnych swych stałych rezydencyj. W Białej pozostało jeszcze dwadzieścia kilka oddziałów namiestnictwa, składających się z około trzystu osób.

W Krzysztoforach przygotowuje się powoli lokale na pomieszczenie biur namiestnictwa, rozrzuconych w kilku punktach miasta. Jak słyszymy, Wydział krajowy zakupić miał parcelę w Rynku głównym, narożnik Linii A-B i ul. św. Jana, od p. Będzikiewicza, który pierwotnie zamierzał budować tam hotel. Przebąkują także o toczących się pertraktacyach na dom znajdujący się vis a vis Krzysztoforów, gdzie mieści się kawiarnia Sauera, a spodziewać się należy, że dotychczasowi właściciele nie oddadzą go w obce ręce.

Dziwna jest u nas mania koncentrowania banków i instytucyj najrozmaitszych w Rynku, o które się wprost prosi piękny pierścień obramowany zielonością piant, a szczególnie ulice Basztowa, Dunajewskiego i Straszewskiego. Już kilka instytucyj bankowych zdołało się wyłamać z pod tego zwyczaju. Bank krajowy ulokował się przy placu Szczepańskim, Spółka fakturowa i Towarzystwo zaliczkowe przy ul. Straszewskiego, Bank austro-węgierski zakupił parcele pod budowę przy ul. Basztowej, ulokowała się w pobliżu Spółka drzewna. Bank miejski, na którego czele stoi p. Maryewski, zamierza się osiedlić nad kawiarnią Bizanca, wogóle w ostatnich czasach spostrzegać się daje wyłom korzystny dla Krakowa, gniotącego się w Rynku. Tam powoli zainstalują się także sklepy, kawiarnie i cukiernie, a ta część miasta upodobni się ruchliwej arteryi handlowej, jaką jest ulica Karola Ludwika we Lwowie. Zniknąć powinny wstrętne nory przy placu Szczepańskim, mieszczące kramy i kramiki, przypominające Kazimierz. Zniknie zapewne „Drobnerion", zakupiony przez Dra Henryka Szarskiego, gdzie powstanie zapewne wspaniały gmach, odpowiadający temu ruchliwemu punktowi miasta. Słyszeliśmy, że bar. Götz Okocimski ma już gotowe plany na partyę domów, które powstać mają na gruntach ul. Lubicz, gdzie mieści się browar i sąsiednie budynki, ponadto gotowy jest również plan przebudowy zakupionego przez p. Götza dawnego domu hr. Branickich, znajdującego się u zbiegu Rynku i ul. Szewskiej.

Plany wszystkie dla bar. Götza wykonał architekt prof. Gałęzowski, zaś plany przebudowy Krzysztoforów architekt Wyczyński i Krzyżanowski. Przebudowany ma być na hotel narożnik ul. Basztowej i Pawiej, a na przebudowę czeka również hotel Drezdeński. Jak na razie — zmiany własności nie budzą niepokoju, obcy homonovusy trzymają się w pewnej rezerwie do lokowania kapitałów nietylko w Krakowie, lecz wogóle w Galicyi, co na ich pochwałę zanotować należy. Podobnie obce banki wstrzymały swe zapędy również z tej samej przyczyny, jak niemniej nie zachęca je rosnące uświadomienie klienteli galicyjskej, która nauczyła się załatwiać wszystkie agendy tylko w polskich bankach i kasach.

Z miasta.

DELEGACYA Z WOŁYNIA. Wczoraj przybyła do Krakowa delegacya wołyńskich Komitetów ratunkowych, a mianowicie: Komitetu obywatelskiego pow. włodzimirskiego na Wołyniu, Komitetu ratunkowego pow. kowelskiego, oraz chrześcijańskiego Komitetu ratunk. m. Kowla.

W skład delegacyi wchodzą pp.: Władysław Osuchowski, wiceprezes powiatowego Komitetu kowelskiego, Tadeusz Krzyżanowski, prezes i Gustaw Zaleski, wiceprezes Komitetu włodzimierskiego, oraz ks. Jan Maciejski z Komitetu chrześc. m. Kowla i jako delegat-opiekun ewakuowanej ludności wołyńskiej przy gł. Komitecie ratunk. w Lublinie.

W dniu wczorajszym delegacya złożyła hołd i podziękowanie za opiekę nad Wołyniem i ewakuowanymi z Wołynia Księciu-Biskupowi Sapiesze, oraz podziękowanie Towarzystwu szkoły ludowej na ręce prof. Rymara za dotychczas udzielaną pomoc szkolnictwu polskiemu na Wołyniu. Udział Książęco-Biskupiego Komitetu w akcyi ratunkowej na Wołyniu, dzięki znacznym sumom asygnowanym wprost z Krakowa lub też przez głowny Komitet ratunkowy w Lublinie, był bardzo wydatny — Komitety wołyńskie otrzymały ogółem z funduszów K. B. K. i G. K. R. z górą 90.000 kor., nie licząc osobno 30.000 kor. wyasygnowanych przez G. K. R. na pomoc dla ewakuowanych z Wołynia, a rozmieszczonych zarówno w Królestwie, jakoteż i dalej — w Austryi. Świeżo, dzięki staraniom G. K. R., sprowadzono do Polski około 800 ewakuowanych Wołyniaków-Polaków z baraków w Nideralm Grödig pd Salcburgiem. Komitet Książęco-Biskupi, prócz pomocy pieniężnej, przychodził Wołyniowi z pomocą w ubraniach, oraz w mleku skondensowanem, otrzymanem z Vevey.

Szkolnictwo polskie na Wołyniu, liczące w bieżącym roku szkolnym 25 szkół z 1700 dzieci, od pierwszych chwil swego powstania doznawało zachęty i życzliwej pomocy ze strony Towarzystwa Szkoły ludowej. Poza pomocą lwowskiego Koła, zarząd główny T. S. L. ofiarował w ubiegłym roku 500 książek do biblioteczek szkolnych, świeżo zaś w maju b. r. przyznał na polskie szkoły na Wołyniu 2000 kor. subwencyi. Dla ludności polskiej na Wołyniu, która dziś przeciętnie wynosi 35—40 proc. ogółu ludności na Wołyniu, sprawa rozwoju szkolnictwa polskiego ma bardzo wielkie znaczenie. Tembardziej więc akcya T. S. L. zasługuje na uznanie.

Delegacya, po dwudniowym pobycie w Krakowie w sprawach Komitetów, wyjeżdża do Wiednia.

OTWARCIE SEZONU OPEROWEGO. Dzisiejszem przedstawieniem „Halki" ze współudziałem najznakomitszej polskiej sopranistki, p. Janiny Korolewicz-Waydowej, rozpoczyna się tegoroczny sezon operowy, oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem naszych melomanów. „Halka" wystawiona będzie według nowej inscenizacyi Teofila Trzcińskiego. Orkiestrę prowadzi p. Zdzisław Birnbaum. Orkiestra przedstawia się w pełnym komplecie, przepisanym przez partyturę, ze wszystkimi instrumentami i harfą.

Jutro teatr zamknięty; w sobotę „Faust" Gounoda.

Wobec omyłki na kilku ogłoszeniach zwraca się uwagę, że przedstawienie „Halki" rozpocznie się nie o 7, lecz o 7i pół wieczorem.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj, jutro i w sobotę najświeższa nowość operetkowa O. Nedbala — „Narzeczona z Winobrania" z pp. Sawicką-Feldmanową, Harasimowiczówną, Zimajer, oraz panami Millerem i Minowiczem w partyach głównych.

KABARET POLOWY wiedeńskich artystów urządzi w sobotę dnia 23 i w niedzielę 24 b. m. o godz. 8 wieczór w sali kasyna wojskowego w Krakowie dwa przedstawienia gościnne z urozmaiconym programem. Kierownictwo artystyczne spoczywa w ręku znanego artysty kabaretowego, Ottona Huttera, kierownictwo części muzycznej w ręku pianisty Willy Bardasa. Do zespołu należą pierwszorzędne siły artystyczne, jak Mela Mars, Grete Godlewska i Eugenia Wilma, jakoteż ułożony przez aktora teatru nadwornego Karola Zeskę skecz sceniczny „Fryzyer teatralny" z muzyką Stranskyego z Ottonem Hutterem w głównej roli. Bilety sprzedaje administracya „Krakauer Zeitung" od godz. 9—12 przed południem i od 2—6 po południu. Telefonicznych zamówień się nie przyjmuje. Ceny miejsc kor. 8.80, 5.50, 3.30 i 2.20. Kasa wieczorowa od godz. 7 wieczór w kasynie wojskowem. Cały czysty dochód przeznaczony jest na cele opieki wojennej.

TUMANY KURZU, zasypujące oczy i gardła przechodniów, stają się na niektórych ulicach Krakowa prawdziwą plagą. Mieszkańcy Alei Mickiewicza za naszem pośrednictwem żądają od magistratu ratunku przeciw tej pladze. Stałe chmury pyłu nie pozwalają im korzystać z przyjemnego powietrza Parku Krakowskiego, położonego naprzeciwko tej ulicy, gdyż nie można ani na chwilę okien otworzyć bez obawy zasypania kurzem całego mieszkania. Skrapianie ulic odbywa się raz na kilka dni.

CO GUBIĄ LUDZIE W KRAKOWIE? Magistrat nadesłał nam wykaz przedmiotów znajdujących się w jego posiadaniu, a znalezionych w listopadzie 1916 r. Co prawda, trochę to za późno ogłaszać tego rodzaju wykaz po ośmiu miesiącach. Ale może lepiej zapóźno — aniżeli nigdy. W wykazie tym zajdujemy 17 pugilaresów i torebek damskich z kwotami od 169 kor. do 7 hal., 5 zegarków, boa damskie czarne, zarękawek perski, spodnicę damską i tp. wiele rzeczy. Wiadomości udziela V wydział magistratu.

BALET Z C. K. NADWORNEJ OPERY WIEDEŃSKIEJ wystąpi w przejeździe raz jedyny w Krakowie w sali „Sokoła" we wtorek dnia 26 b. m. Zespół artystów baletu, złożony z 10-ciu osób, pozostaje pod kierunkiem Karola Godlewskiego, pierwszego baletmistrza i mimika, znanego naszej publiczności z dawnych występów w Krakowie, gdzie go swego czasu przyjmowano owacyjnie. W programie znajdują się tańce charakterystyczne, sceny pantomimiczne i ewolucye baletowe. „Krakowskie Biuro koncertowe", które urządza ten wieczór baletowy, poczyniło liczne adaptacye, konieczne przy produkcyi: przygotowano specyalną estradę znacznie podwyższoną, tak, że ze wszystkich miejsc na sali ewolucye baletowe będą widoczne, oraz efekta świetlne. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego w Krakowie.

ZESPÓŁ POLOWY C. K. OPERY NADW., który był zniewolony odłożyć zapowiedziane na niedzielę przedstawienie z powodu nagłego zasłabnięcia jednego ze swoich członków, nie może już więcej urządzić w Krakowie przedstawienia, z powodu, iż ma już z góry ułożone turnee, którego terminów ściśle przestrzegać musi. Pieniądze za kupione bilety wstępu można odebrać w administracyi „Krakauer Zeitung" codziennie od 9 do 12 przed południem i od 3—6 popoł.

A JEDNAK JEST CUKIER! Wczoraj ogłosiliśmy rozporządzenie wiedeńskiego Urzędu żywnościowego, że cukru do owoców nasze gospodynie nie dostaną. Inaczej jest w Niemczech, gdzie z pewnością mizerya cukrowa nie jest mniejsza niż u nas. Jak donoszą pisma niemieckie, Monachium otrzymało 1,044.800 klg. cukru dla prywatnych gospodarstw do rozdania, do czego zarząd miasta z własnych zapasów dodaje jeszcze po 1 funcie na głowę.

Z Polski i ze świata.

Z LEGIONÓW. Major Włodzimierz Zagórski — jak donoszą z Warszawy — mianowany został komendantem 3 pułku Legionów, stacyonowanego w Warszawie. Obóz ćwiczebny oficerów i żołnierzy zaciągowych urządzony będzie nie w w Ostrowiu, ale w Zambrowie. Władze niemieckie zmieniły w ostatniej chwili wydano w tym kierunku zarządzenia.

MIANOWANIA W LEGIONACH. Referentami oddziału „Polska siła zbrojna" mianowano kap. Zygmunta Dzwonkowskiego (zatrzymuje charakter adjutanta sztabu), kap. Stanisława Krzaczyńskiego, kap. lek. Dr Antoniego Stefanowskiego, por. Stefana Żerańskiego, ppor. Juliusza Leskiego. Do sztabu inspekcyi wyćwiczenia wojska polskiego przydzielono: kap. Kazimierza Łukowskiego, por. Stanisława Łapińskiego (w charakterze adjutantów sztabu). Adjutantami sztabu bianowano: kap. Henryka Pomazańskiego i por. Zygmuta Platowskiego.

Z BRZESZCZ piszą nam: Dnia 17 b. m. staraniem tutejszego zarządu Koła T. S. L. odbył się wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy 3-go Maja i setnej rocznicy śmierci Kościuszki. Po odczycie, przedstawiającym znaczenie Konstytucyi i czynów Kościuszki, nastąpiła deklamacya p. Kolesińskiej, a w końcu odegrano sztuczkę Gryfity p. t. „Wspomnienie". Przerwy między poszczególnymi punktami programu wypełniła gra orkiestry kopalnianej. Liczna publiczność odniosła z wieczorku bardzo korzystne wrażenie.

WIELKI POŻAR W LUBACZOWSKIEM. W dziennikach lwowskich czytamy: W dn. 13 b. m. katastrofa pożaru dotknęła dwie połączone ze sobą wsie w powiecie lubaczowskim, Młodów i Burgau. W czasie walk w r. 1915 jedna czwarta tych wsi została spalona przy odwrocie Rosyan; obecnie spłonęła doszczętnie reszta, ogółem 120 gospodarstw wiejskich wraz ze sprzętami, narzędziami rolniczemi i żywnością. Ogień wybuchł koło godz. w pół do pierwszej kiedy prawie cała ludność udała się na nabożeństwo do Lubaczowa, odległego o trzy kilometry; nie miał więc kto ratować choćby ruchomości. Wróciwszy, zastali już tylko zgliszcza. Pozbawieni dachu nad głową, pogorzelcy śpią pod gołem niebem. Z braku materyału budowlanego, pieniędzy i ludzi do pracy o odbudowie trudno myśleć. Pierwszej pomocy ciężko dotkniętej ludności udzieliło starostwo; wydało też odezwę do mieszkańców powiatu z wezwaniem o pomoc. Datki zbiera ks. kanonik Stanisław Sobczyński w Lubaczowie.

KOMISYA ORGANIZACYJNO-RZĄDOWA. Z Warszawy donoszą: Dnia 19 b. m. rozpoczęła obrady specyalna komisya, złożona z członków Rady Stanu i zaproszonych obywateli. Głównem zadaniem komisyi będzie prezdwstępne rozpatrzenie projektów, dotyczących organizacyi rządu Królestwa Polskiego i reorganizacyi T. Rady Stanu. Projekty te przygotowała osobna podkomisya, złożona z p. Stanisława Bukowieckiego, Józefa Buzka, Ludomira Grendyszyńskiego i Antoniego Kaczorowskiego. Niezależnie od tego w departamencie politycznym wysunięto projekt utworzenia Rady regencyjnej, złożonej z trzech osób.

Jako kandydatów na kierujące stanowisko w zaczątku przyszłej polskiej organizacyi państwowej opinia publiczna wskazuje Adama hr. Tarnowskiego i ks. Zdzisława Lubomirskiego. Adam hr. Tarnowski ma być premierem polskiego gabinetu, a ks. Lubomirski marszałkiem zreorganizowanej Rady Stanu.

POŻAR LASÓW KOŁO MAGDEBURGA. Pod Magdeburgiem wybuchnął olbrzymi pożar lasów, należących do znanego rewiru myśliwskiego cesarza Wilhelma. Dotąd spłonęło około 4000 morgów lasu. Pionierzy i piechota z Magdeburga usiłują opanować pożar.

ŚMIERTELNOŚĆ NA SŁOWACZYŹNIE. Smutną statystykę, nad którą warto się głębiej zastanowić, znajdujemy w organie Słowaków węgierskich „Slowenski Tyždennik". Stwierdzono tam na podstawie danych urzędowych, że w ubiegłym miesiącu liczba zgonów przewyższa ilość urodzeń o całych 12.759 osób. Największa ilość wypadków śmierci przypada na dzieci do jednego roku wieku oraz na chorych zarażonych suchotami. Gazeta zwraca szczególną uwagę na zagrażające krajowi zmniejszanie się wskutek przytoczonego wyżej faktu liczby ludności, bo w statystyce nie uwzględniono nawet danych o poległych na placach boju, tak że ogólny stan byłby jeszcze bardziej smutny.

PIORUN W KOŚCIELE. We wsi Kosmowie w Kaliskiem uderzył piorun w kościół w czasie nabożeństwa. Błysk pioruna wywołał wśród zgromadzonych w kościele wielki popłoch. Rzucono się gromadnie ku drzwiom; powstał ścisk, w którym kilka osób podeptano. Piorun jednak obleciawszy kościół, wpadł do ziemi, nie zrządzając ani kościołowi, ani też nikomu żadnej szkody.

ZE ŚLĄSKIEJ RADY SZKOLNEJ. Dnia 8 b. m. odbyło się w Opawie posiedzenie śląskiej Rady szkolnej krajowej. Na wstępie posiedzenia prezydent krajowy, bar. Widmann, wyraził żal z powodu ustąpienia z Rady dyrektora Schmidta, który mianowany został dyrektorem gimnazyum III. w Krakowie. Następnie uchwalono rozszerzenie 5-klasowej polskiej szkoły ludowej w Orłowej na 6-klasową

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek o godz. 6 wiecz. odbędzie się w hotelu francuskim zebranie członków Towarzystwa. Mówić będzie p. Leonard Lepszy na temat: Najnowsze publikacye z zakresu sztuki: Rogaczewskiego, Ptaśnika i Szukiewicza.

ZAPISY PRZEDWAKACYJNE. Zarząd wzorowej szkoły ludowej nowego typu I. Koła T. S. L. w Krakowie uprasza P. T. Rodziców i Wychowawców, żeby zapisywali swą dziatwę na rok następny przed wakacyami, gdyż z powodu ściśle ograniczonej liczby uczniów w poszczególnych klasach, miejsc wakuje niewiele. Zapisy odbywają się w lokalu szkoły ul. Wolska 19 od 12—2-giej.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum żeńskiem im. król. Jadwigi (Pałac Spiski) odbył się w dn. 14—16 bm. pod przewodnictwem radcy rządu J. Kurowskiego, dyr. gimn. w Bochni. Egzamin dojrzałości zdały: Antoniewiczówna Irena; Aronsohnówna Ludwika; Bąkowska Zofia (z odzn.); Buchbinderówna Gusta; Chmurzanka Janina (z odzn.); Danknerówna Stefania (z ozn.); Gutkowska Marya (z odzn.); Jankowska Izabela; Kamsterówna Stefania; Kr[illegible]lówna Salomea; Kubiczkówna Wincentyna; [illegible]enska Marya; Pachońska Zofia (z odzn.); Petriówna Stefania (z odzn.); Rosenberżanka Marya; Schreiberówna Augustyna (z odzn.); Słupska Jadwiga; Szlapakówna Helena; Truczkówna Marya; Zieleniewska Julia (z odzn.).

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI we filii c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie pod przewodnictwem radcy nam. i inspektora krajowego, Dra Tadeusza Lewickiego złożyli w dniach 11—12 b. m. b. r.: Bergglas Berisz (z odzn.); Bilik Adam (z odzn.); Berger Jakób (ekst.); Czapliński Jan (pryw.); Chropacz Franciszek; Grabowski Stanisław; Janczur Józef; Marusa Franciszek; Mazanek Henryk (z ozdn.); Mehrer Edward; Moneta Juda; Szancer Henryk (z odzn.). Nadto w ciągu r. szk. 1916/17 t. zw. maturę wojenną złożyli: Berkowicz Robert; Bogusz Wiktor (z odzn.); Chajes Józef; Eibel Józef; Elget Czesław; Friedmann Henryk; Kowalski Czesław; Koźlik Roman; Marcisiewicz Władysław; Markiewicz Mieczysław; Medes Józef; Mester Adolf (z odzn.); Rose Norbert; Rosenzweig Tibor; Rubinstein Emanuel; Siemiątkowski Maryan; Słomka Jan; Steczek Stanisław; Surma Karol; Vogelhut Salomon; Żwirski Tadeusz i Żywocki Zygmunt.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł ś. p. Eugeniusz Barewicz, st. oficyał pocztowy, w 54 roku życia. Urodził się w Samborze jako syn tamtejszego dyrektora gimnazyum Tomasza; na uniwersytecie lwowskim studyował prawo, a później filozofię. W latach 1887—1893 poświęcił się pracy dziennikarskiej, poczem wstąpił do służby w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Odziedziczony po ojcu i bracie ś. p. Dr Witoldzie Barewiczu księgozbiór pomnażał go z niesłabnącym zapałem i rzadkiem zamiłowaniem, czyniąc cenne nabytki w antykwarniach krajowych i zagranicznych i doprowadzając zbiór swój do przeszło 10.000 dzieł, mających przedewszystkiem znaczenie dla historyi miasta Lwowa. Czując niknące siły, uczynił w roku ubiegłym akt fundacyjny, którym cały swój księgozbiór przekazał jako wieczysty depozyt stolicy kraju, pragnąc, by stał on się zawiązkiem miejskiej biblioteki publicznej.

SKŁADKI NA K. B. K. 13 komp. 56 pułku p. z frontu 100 K; W. Z. 8 K; Oskar Rałak 100 K; Zarząd szkoły XI. posp. im. Dietla od dziatwy szkolnej z dnia 4. maja 1917 19.09 K; Ludwika Cygan 2 K; Zofia Idzik 5 K; Dr. K. K. z okazyi ofiarowanych mu kwiatów 6 K; Józefowstwo Kownaccy na Litwę 50 K; N. N. 2 K; Katarzyna Chudoba 16 K; Personal c. k. administr. podatków z Krakowa za czerwiec 42.20 K; Aleksandra Schmidt 12 K.

Z popisów muzycznych.

Po raz pierwszy przedstawiła p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa szereg uczenic swojej szkoły śpiewu. Popis ten zgromadził w sali Saskiej bardzo liczną publiczność. Powiedzmy od razu, że od popisu szkoły prof. Miecz. Horbowskiego w konserwatoryum przed kilkoma laty, była to pierwsza próba zademonstrowania wyników pracy dydaktycznej na polu śpiewackiem w naszem mieście. Utalentowana i ceniona śpiewaczka i muzyczka zdołała pani Marek-Onyszkiewiczowa w krótkim czasie zgromadzić około siebie szereg uczenic o wartościowych materyałach głosowych, których przygotowanie do popisu pozwoliło nabrać przekonania do kierunku i metody nauki. Wszystkie punkty programu wypadły bardzo udatnie. Dowód to rzetelnej, solidnej i świadomej celu pracy p. Onyszkiewiczowej. W popisie uczestniczyły panie i panny: Towarnicka, Wolska, Szalayówna, Rapaportowa, Knapczykówna i Kicka, oraz chór złożony z kilku uczenic szkoły. Z. J.

Wiadomości gospodarcze.

(.) **„PRZEWODNIK KÓŁEK ROLNICZYCH".** Jednym z głównych zasadniczych warunków podtrzymujących sprawność wielkiej kooperatywy wiejskiej, jaką są Kółka rolnicze, jest jej organ prasowy. Na wielkie uznanie zasługuje faktycznie „Przewodnik Kółek rolniczych", redagowany przez Dra Jerzego Rawitę Gawrońskiego. Wyborny dobór artykułów, artykulików i wiadomości z najrozmaitszych dziedzin gospodarki rolnej i spraw ekonom., związanych z pracą na roli, podany w formie przystępnej dla mas, spełnia pedagogiczne zadanie, wiąże poszczególne ogniwa Kółek w silny łańcuch, którego znaczenie będzie wielkie w niedalekiej przyszłości. „Przewodnik Kółek rolniczych" jest dla mas rolniczych tem, czem dla ziemiaństwa jest wychodzący od pół wieku „Rolnik", a obydwa te pisma powinny znaleźć jak najgorętsze poparcie sfer rolniczych we wszystkich dzielnicach Polski.

Na treść ostatniego numeru z dnia 15 czerwca składają się następujące artykuły: „Znaczenie nawozów zielonych" (H. Gautier), „Pielęgnowanie krów cielnych" (J. Masior), „Sprawy Towarzystwa", „Wiadomości z Kółek rolniczych", „Rady dla gospodyń", Korespondencye, Drobne wiadomości, Kronika, Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia władz, Pytania i odpowiedzi, Pośrednictwo pracy, Wiadomości handlowe, Obowiązujące ceny austryackich płodów rolnych.

„Przewodnik kółek rolniczych" wychodzi 29 rok nakładem zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych czasowo w Krakowie, plac Szczepański, dwa razy miesięcznie z datą 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumerata całoroczna wynosi 4 kor. Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych w Krakowie, Rynek gł. 22.

„ROLNIK" w numerze z 15 b. m. zawiera: „Przemówienia przy otwarciu obrad I zwycz. zgromadzenia Rady ogólnej gal. Tow. gospodar. dn. 8 czerwca 1917 r. we Lwowie; „W sprawie pozyskiwania nasion roślin pastewnych" (Br. Janowski); „W sprawie wojennych szkód ogniowych"; „Z postępu rolniczego"; „Drobne porady"; „Przegląd wydawnictw"; „Poradnik gospodarczy", „Z ziemi jarosławskiej", fejleton St. Zalasińskiego.

Rokowania Koła z rządem.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj przed połudn. o godz. 10 zjawiło się prezydyum Koła u hr. Clam Martinica. W konferencyi brali udział: pos. Diamand, ks. Lubomirski, Dr Leo, Dr Głąbiński, Kędzior i Dr Łazarski. Ten ostatni opuścił jednak narady przed ich zakończeniem, gdyż czuł się niezdrów. Konferencya trwała od godz. 10 do 12 min. 15. Bezpośrednio potem zebrała się komisya parlamentarna Koła, na której sprawozdanie z rokowań zdał Dr Głąbiński.

W zasadzie hr. Clam Martinic oświadczył, że gotów jest uwzględnić szereg życzeń Polaków. Dotyczy to sprawozdania administracyi cywilnej w Galicyi i zamianowania cywilnego namiestnika. Premier uznaje słuszność żądań co do wypłat świadczeń i odszkodowań wojennych. Uznaje dalej żądanie Koła co do dania satysfakcyi za zarządzenia min. kolejowego Forstera.

Premier oświadczył dalej, że nie ograniczając się do częściowej rekonstrukcyi, zamierza utworzyć gabinet parlamentarny. W gabinecie tym nie znajdzie się nikt, kto należał do gabinetu rządzącego § 14. W sprawie tek oświadczył premier gotowość powołania min. dla Galicyi i oddania jednej teki resortowej. Nie wymienił jednak, jaką tekę zamierza Polakom ofiarować. Premier chce mieć w gabinecie reprezentantów wszystkich narodowości. Dlatego zamierza, prócz tek zeszłorocznych, utworzyć ministerya narodowościowe dla Czechów, Rusinów i połudn. Słowian, któreby nie miały jednak określonego zakresu działania.

Od Koła spodziewa się uchwalenia prowizoryum budżetowego, przedłużenia mandatów, oraz wyboru delegacyi i poparcia w nich. Sesya delegacyi odbyłaby się po zakończeniu prac Izby.

W komisyi parlamentarnej najdłuższą dyskusyę wywołała sprawa min. dla Galicyi i kwestya powołania min. rodaka Ukraińca. Zwrócono uwagę, że min. dla Galicyi jest ministrem reprezentującym interesy całego kraju, a więc obu narodowości. Należy się więc domagać ustalenia zakresu działania ministerstwa galicyjskiego, które dotąd istnieje na podstawie decyzyi monarszej, nie zaś na podstawie aktu prawnopaństwowego. Organizacya jego jest tak niekompletną, że brak w niem do dzisiaj pełnomocnika, któryby akta widował.

Koło wita powołanie reprezentanta Ukraińców do gabinetu, jako fakt doniosły i nikt nie zechce temu się sprzeciwiać. Ale gdyby Ukraińcy otrzymali ministra rodaka, to Koło będzie miało się domagać powołania ministra rodaka Polaka. Trudno bowiem ministra dla Galicyi uważać za ministra rodaka w tym duchu, jakoby dotąd reprezentował tylko interesy Polaków.

Po południu prezydyum Koła odbyło znowu jednogodzinną konferencyę z hr. Clam Martinicem, poczem udało się do min. Höfera. O godz. pół do 7 wieczorem zebrała się ponownie komisya parlamentarna i obradowała do późnego wieczora. Dyskusya dotyczyła sformułowania stanowiska Koła do kwestyi ministeryum galicyjskiego, względnie ministra rodaka Polaka. Kwestyi osób nie omawiano.

Gabinet narodowościowy w Austryi?

Wiedeń. (Telefon). Ze strony niemieckiej wystąpiono pod adresem Czechów z propozycyą załatwienia przesilenia gabinetowego przez utworzenie gabinetu parlamentarnego na następujących zasadach: 1) Trzy teki mają być uznane za nieparlamentarne, mianowicie teka obrony krajowej, aprowizacyi i spraw wewnętrznych. 2) Ośm tek uznaje się za parlamentarne, między niemi i nowe min. opieki socyalnej. Z tych tek Niemcy mają otrzymać cztery, Polacy dwie i Czesi dwie. 3) Ma być powołanych sześciu ministrów rodaków, mianowicie jeden Niemiec z krajów czeskich i jeden z krajów alpejskich, tudzież po jednym Polaku, Czechu, Ukraińcu i poł. Słowieńcu. Razem więc byłoby 17 ministrów. Zauważyć należy, że w parlamencie na ławie ministeryalnej jest 17 miejsc.

Rokowania z Czechami.

Wiedeń. (Telefonem). Premier konferował wczoraj z wystkiemi prawie stronnictwami Izby. Bardzo charakterystyczną była konferencya z Czechami. Trwała ona tylko sześć minut. Hr. Clam Martinic oświadczył Czechom, że pierwotna jego misya polegała na przeprowadzeniu pewnych rzeczy drogą oktrojowania. Minister podniósł, że żałuje iż kiedy tych ustaw drogą oktroi nie przeprowadził, zaraz nie podał się do dymisyi. Nalegał dalej na szybką decyzyę w sprawie stosunku Czechów do jego propozycyi, gdyż korona może wyznaczyć innego męża stanu do rozwiązania obecnej sytuacyi. Po raz pierwszy premier przyznał oficyalnie, że sprawa przesilenia może być załatwiona bez jego osoby.

Oświadczył dalej Czechom, że zamierza utworzyć większość składającą się z Polaków i Niemców. Następnie wezwał Czechów do desygnowania ministra rodaka. Czesi temu żądaniu odmówili.

Co do swego przyszłego programu oświadczył premier Czechom, że składa on się z dwu części. Pierwsza część jest krótkoterminowa i obejmuje prowizoryum budżetowe, wybór delegacyi, przedłużenie mandatów oraz zatwierdzenie ustaw wydanych na podst. § 14. Druga jest długoterminową i obejmuje ułożenie i opracowanie nowych podstaw konstytucyi.

Wiedeń. (Telefonem). W konferencyi z Czechami poruszył premier sprawę rewizyi konstytucyi. Wskazał na nią jako na konieczność państwową, która powinna wobec zagranicy zadokumentować jedność monarchii. Przy nowym układzie stosunków powinny granice kraju zostać niezmienione, oraz rozwiązana sprawa autonomii. Również ostro wystąpił przeciw twierdzeniu, że program jego, przedstawiony w Izbie, był bez treści. Wskazał, że troska o Austryę jest zarazem troską o wszystkie narody.

Udział Galicyi w akcyi zapomogowej

Wiedeń. (Telefonem) Na konferencyi Koła z min. Höferem Polacy żądali należytego rozdziału 300 mil. kor. przeznaczonych na akcyę zapomogową dla niezamożnej ludności. Za pierwszy kwartał, na który przypadło 90 mil. kor. Galicya otrzymała tylko 7.5 mil. Na drugi kwartał Polacy domagali się dla Galicyi 37.5 mil. kor. Minister odpowiedział, że musi się w tej sprawie porozumieć z min. skarbu, zasadniczo jednak kwotę na drugi kwartał zamierza rozdzielić według klucza narodowościowego. Ze strony Koła zwrócono uwagę, że ludność Galicyi przy pierwszem rozdziale liczono na 4 miliony, podczas gdy w rzeczywistości wynosi ona 5.6 milionów. Rozdział kwoty przyznanej Galicyi przeprowadzi namiestnictwo. Minister oświadczył, że natychmiast zwróci się do namiestnictwa, aby utworzyło do 14 dni radę przyboczną. Z nowego rozdziału Kraków ma otrzymać zamiast miliona dwa mil. kor., Lwów zamiast 2 mil. kor. 5 mil. Zażądano dalej zupełnego zakazu wywozu żywności z Galicyi, dalej wyłączenia Lwowa, Sokala, Kamionki Strumiłowej i Rawy Ruskiej z obszaru ściślejszego wojennego. Poruszono także kwestyę przydziału powiatów dla zaopatrzenia w żywność miast.

W komisyi budżetowej.

Wiedeń. B. kor. W komisyi budżetowej sprawozdawca dr. Steinwender przedłożył zapowiedziane wczoraj poprawki, mianowicie w sprawie udzielenia 4 miesięcznego prowizoryum, dalej w sprawie upełnomocnienia rządu do operacyi kredytowych aż do sumy 6 miliardów, jednakże z wykluczeniem wydawania renty nieumarzalnej itd. Poseł Onciul domaga się sparlamentaryzowania rządu. Br. D'Elvert zwraca się przeciw utworzeniu gabinetu parlamentarnego w chwili obecnej, występuje za jak najdalej idącą naprawą szkód wojennych. — Czeski soc. dem. Tuzar oświadcza: Chwila obecna nie jest stosowna do tworzenia gabinetu koncentracyjnego, ponieważ brak jest po temu założeń psychologicznych, przedewszystkiem po stronie niemieckiej. Związek czeski głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Spitzmueller stwierdza między innemi, że kwestya czy prowizoryum budżetowe ma być dane na 6 czy na 4 miesiące jest po części kwestyą polityczną, co do której nie może obecnie zająć ostatecznego stanowiska. Z określonemi cyframi może się minister pod pewnymi warunkami pogodzić, zwraca jednak uwagę na to, że kwestya, czy wystarczy 6 miliardów, naturalnie zawisła jest od tego, na jak długo prowizoryum będzie wyznaczone. Dochody z operacyi kredytowych służą nietylko pokryciu wydatków wojskowych, ale także akcyi zapomogowej. Wstawienie możliwie wysokiej cyfry leży raczej w interesie ludności. Minister zapowiada, że w budżecie na 1917—18, który będzie przedłożony, na jesień, dokona podziału budżetu na przejściowy i normalny. Do pierwszego należałyby wszystkie wydatki wywołane przez wojnę, lecz które z końcem wojny odpadają.

P. Ellenbogen oświadcza imieniem niemieckich socyalistów, że będą głosowali przeciw prowizoryum. P. Bechyne stawia rezolucyę w sprawie zniesienia kuchni dla oficerów, w sprawie wybrania komisyi z 53 członków dla kontroli traktowania i wyżywiania żołnierzy, z tym dodatkiem, że komisya ta może badać stosunki także na etapach i w rowach strzeleckich. P. Kadłczak stawia rezolucyę wzywającą rząd do zniesienia rozporządzenia językowego ministerstwa kolei z 5 lipca 1915.

P. Pittoni stawia wniosek, by natychmiast wstrzymać internowania i konfinowania osób nieposzlakowanych. Min. spraw wewnętrznych Handel daje wyjaśnienia o stosunkach w obozach konfinowanych i internowanych i o rozmiarach zwolnień z tych obozów. P. Kolischer zajmuje się kwestyą żywnościową i omawia kwestyę cen i podwyższenia produkcyi.

UKŁADY RZĄDU.

Wiedeń. B. kor. Prezydent ministrów konferował popołudniu z przedstawicielami Słowian południowych, Rusinów, unii łacińskiej, Koła Polskiego i Czechów.

Thalerhof.

Niektóre dzienniki wiedeńskie przyniosły swego czasu obszerne sprawozdanie z wygłoszonej w parlamencie w d. 14 bm. mowy pos. Stribrnego, poświęcone przeważnie stosunkom panującym w obozie internowanych w Thalerhofie. Zamieszczone poniżej sprawozdanie ze wspomnianej mowy, zamieszczamy według doniesienia wiedeńskiej „Zeit“.

Poseł Stribrny podniósł najpierw protest przeciw naruszaniu nietykalności poselskiej, wymieniając jako najjaskrawszy przykład sprawę pos. Klofacza. Poseł ten aresztowany został z powodu swej działalności przed wojną i chociaż sąd wojenny z uwagi na negatywny wynik śledztwa dwukrotnie wdrożone przeciw niemu postępowanie zastanowił, mimo to zatrzymano Klofacza w więzieniu śledczem z tem umotywowaniem, że jest dla wojny niebezpieczny i wskutek tego musi pozostać w bezpiecznym schowku.

Mowca omawiał następnie poszczególne wypadki pozbawiania wolności i skazywania osób politycznie podejrzanych i omawiał postępowanie z internowanymi między którymi znajdowali się również starcy, kobiety i dzieci, odstawiani grupami w kajdanach, po największej części w zanieczyszczonych wagonach dla bydła. Na drodze do obozu internowanych ludzi tych znieważano, zaś jeden transport internowanych, złożony z 43 osób, został na ulicy przez oddział honwedów wyzabijany.

Obszernie omawiał Stribrny stosunki w obozie internowanych w Thalerhofie (koło Gracu). Pierwszy transport przejęty został przez żołnierzy z Gracu, których kapitan w sposób nielitościwy odnosił się do internowanych. Poszczególnych internowanych zaraz przy wysadzaniu ich z wagonów bito do krwi i męczono. Trzy pierwsze dni obozowali pod gołem niebem na małym kawałku pola, odgraniczonym czterema palikami, przyczem wyznaczonej palikami granicy nikomu nie wolno było przekraczać. Kobiety, dzieci i mężczyźni, wszystko to spało wspólnie. W czwartym dniu przeprowadzeni zostali do hangaru, gdzie spali znowu na gołej ziemi. Dopiero w piątym dniu przyniesiono trochę słomy i to w dodatku zepsutej. Wyznaczona internowanym przestrzeń okazała się do spania za szczupła, bielizny nikt nie mógł zmieniać, gdyż jej nie było, podobnie jak nikt nie rozporządzał pieniądzmi.

Organy dozorujące w Thalerhofie winne są śmierci internowanych. — Inteligentni ludzie, np. duchowni, a potem także i kobiety, zmuszani byli do najbardziej poniżających robót, i biciem do pracy napędzani. Gdy liczba internowanych tak się zwiększyła, iż nie było już w hangarze miejsca, wielu ludzi musiało spać w namiotach przy zimnie 15—20 stopni. Śmiertelność wśród młodych dziewcząt i starców wzrastała coraz bardziej. Dopiero z końcem listopada 1914 wybudowano nowe baraki. Przy przenoszeniu do nich desynfekowano ubrania internowanych, przyczem internowani, a także kobiety i dzieci musieli godzinami stać nago na polu. W grudniu 1914 liczba internowanych dosięgła 5000. Choroby, a między niemi i tyfus plamisty, pochłonęły wiele ofiar. Chorzy i rekonwalescenci dopiero w lutym 1915 zostali odosobnieni. Na same epidemie zmarło 1200 osób, zaś na samym tylko cmentarzu pogrzebanych jest 2000 zmarłych. Przytoczone fakta stwierdzić może mowca zeznaniami zwyż 70 wiarygodnych posiadających akademickie wykształcenie świadków, których wykaz może parlamentowi przedłożyć.

Sprawa kanałów galicyjskich.

Wiedeń. B. kor. Dziś rozpoczęły się w Wiedniu merytoryczne obrady austryackiego kongresu dróg wodnych. Burmistrz Mayzel z Oświęcimia postawił następujące wnioski: 1. Połączenie galicyjskiej drogi wodnej z Przemszą koło Oświęcima w celu dalszego połączenia przy pomocy kanału Kłodnica z portem Koźle nad Odrą leży w interesie tych dróg wodnych. 2. Okazuje się rzeczą nieodzowną wybudowanie kanału z Mysłowic do Jaworzna i Dąbrowy w Polsce. 3. Byłoby rzeczą konieczną prosić rząd pruski, by można było rozpocząć budowę już projektowanej drogi wodnej Mysłowice—Gliwice. 4. Konieczne pogłebienie łożyska rzeki Przemszy ma się odbyć na wspólny koszt Austryi i Niemiec.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 21 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 20 bm.:

Wschodni i południowo-wschodni teren: Bez zmiany.

Włoski teren:

Po 24-godzinnem przygotowaniu artyleryjskiem, na płaskowyżu Siedmiu Gmin nastąpił wczoraj rano atak włoskiej piechoty, który zwłaszcza na północnem skrzydle w obrębie Monte Forno i grzbietu granicznego, podjęto przy użyciu wielkich sił. Nasze wojska w zwycięskiej obronie udaremniły wszystkie uderzenia nieprzyjacielskie. Miejscowy sukces, który Włochom w obszarze Cima Dieci dał w zysku kilkaset kroków terenu, w największej części wyrównany został kontratakiem. — Nad Soczą niż ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 21 bm. 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza dn. 20 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Między Yserą i Lys walka artyleryi zwłaszcza wieczorem przybrała wielką gwałtowność na wszystkich swych odcinkach. Także od kanału La Bassee do Scarpe chwilami działalność ogniowa była żywa. Na południowy-zachód od Lens Anglicy zaatakowali na północnym brzegu potoku Souches. Na skrzydłach odrzucono ich, w środku powiodło się im wedrzeć się do naszych przednich rowów. Silnym kontratakiem przeszkodzono, aby szybko sprowadzone siły angielskie nie rozszerzyły tego sukcesu. Na przedpolu naszych stanowisk na północ od St. Quentin przyszło do starcia naszych posterunków z angielskimi lotnymi oddziałami, które w naszym ogniu musiały uciekać.**

Grupa następcy tronu: **Wzdłuż Aisne tylko miejscami ożywiający się ogień działowy. W zachodniej Szampanii silnym kontratakiem pułku z Marchii odzyskano wielką część terenu, który dn. 18 bm. na południowy-zachód od Wysokiej Góry stracony został na rzecz Francuzów.**

Na innych frontach, przy zwyczajnej działalności bojowej rowów, nie wydarzyło się nic szczególnego.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa, wieczór. Na zachodzie żywa czynność bojowa, tylko koło Vauxaillon, na północny-zachód od Soissons. Nad Strumą walka przednich straży.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 19 bm.: W nocy z 17 na 18 bm powiodło się przeciwnikowi wedrzeć się do jednej z naszych małych placówek na połud.-wschodnich zboczach Monte Rombon. Stanowiska to znajduje się obecnie pod skutecznym ogniem naszych bateryi. Odparliśmy krwawo próbę niespodziewanego wypadu na wzgórze 219 (na półn.-wschód od Jamiano) biorąc 10 jeńców. Bardzo żywa działalność artyleryi na wyżynie Asiago i na Krasie.

O politykę zagraniczną Rosyi.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Na kongresie rady rob.-żoln. min. Tereszczenko składał sprawozd. o polityce rządu i powiedział: W zakresie stosunków zagranicznych dążymy do przyspieszenia zawarcia nowego układu, w którymby zasady głoszone przez rosyjską demokracyę były uznane za podstawę międzynarodowej polityki sprzymierzonych. Używamy wszelkich środków, aby nasz program umożliwić wszystkim sprzymierzonym rządom do przyjęcia i uniknąć zerwania ze sprzymierzeńcami. Najgorszym wynikiem naszych zapasów o pokój powszechny byłby naszem zdaniem pokój odrębny z Niemcami, gdyż taki pokój w nowej wojnie postawiłby Rosyę po stronie germańskiej koalicyi.

Następnie Lenin miał długą oskarżającą mowę przeciw gabinetowi koalicyjnemu, jakoteż przeciw odezwie Kiereńskiego, wzywającej do ofenzywy, którą określił jako zdradę interesów międzynarodowego socyalizmu i oświadczył, że jego partya jest gotową chwycić się przemocy. Kiereńskij oświadczył, że wysławiane przez Lenina zbratanie na froncie jest lekarstwem, które się pokrywa z pragnieniami niem. sztabu gen. Następnie Kiereńskij mówił o korzystnych wrażeniach, jakie wywiózł z frontu.

Konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. Kor. Dr. Abdureszed Ibrahim, członek wszechrosyjskiego kongresu muzułmanów przybył do Sztokholmu, aby nawiązać stosunki z komitetem holendersko-skandynawskim. Ibrahim oświadcza, że podobnie jak wszystkie uciśnione narody, także muzułmanie rosyjscy których jest najmniej 25 milionów, na zasadzie prawa samostanowienia ludów przywiązują wielkie nadzieje do kongresu sztokholmskiego. Rosyjscy muzułmanie dopomagają wspólnie z stu milionami ludności muzułmańskiej w koloniach angielskich i francuskich, dla której także żądają prawa samostanowienia.

Min. Thomas o Polsce.

Sztokholm. B. kor. Thomas udzielił znowu wywiadu i wyraził swoje zapatrywania na stosunki w Rosyi, na konferencyę sztokholmską, stanowisko socyalistów i inne partye. Na pytanie co rząd rosyjski myśli o Polsce, odpowiedział minister, że nie wie, w jakim kierunku zagadnienia narodowościowe w Rosyi się rozwiną. Może przyjdzie system centralistyczny z pewnym rodzajem swobodnej federacyi wszystkich krajów z wyjątkiem Polski i Finlandyi, które otrzymają odrębne stanowisko. Minister miał sposobność porozumiewać się w sprawie Polski z rozmaitemi stronnictwami, jak komitetem narodowym, partyą demokratyczną i polską partyą socyalistyczną. Ucieszyły się one, gdy usłyszały, że Francya tak samo jak rząd tymczasowy nie myśli dalej zachowywać rezerwy, lecz pragnie się przyczynić do niezawisłości i zjednoczenia Polski.

Sztokholm. B. kor. Min. francuski Thomas odjechał do Chrystyanii. Przed odjazdem przyjął szwedzkiego min. spraw zagr. Lyndmana. Także Stauning bawił tu i odwiedził Thomasa.

Znieważenie króla greckiego.

Berno. B. Kor. Ag. szwajcarska donosi z Lugano: Wczoraj wieczór gdy król grecki Konstantyn w towarzystwie dwóch osób zasiadł przy stole na Piazza di Riforma, gdzie odbywał się koncert, kilka indywiduów, cudzoziemców poczęło króla wygwizdywać. Przyszło też do czynnych zniewag. Król chciał się udać do hotelu Palazzo, ale manifestanci ścigali go tak, że król musiał uciec do pobliskiej Cafe di Riviera. Kawiarnię natychmiast zamknięto, król sam innem wyjściem wrócił do hotelu. Ludność miejscowa nie brała żadnego udziału w tej demonstracyi, lecz potępiała ten wypadek z oburzeniem.

Berno. B. Kor. Ag. szwajc. Z powodu wczorajszego zajścia w Lugano uwięziono jednego Włocha. Śledztwo w toku. Dziś rano zawezwano na policyę pewną panią, która prawdopodobnie brała udział w czynnem znieważeniu króla.

Zwycięstwo sufrażystek angielskich.

Londyn. B. Kor. Izba niższa 385 głosami przeciw 55 przyjęła zasadę prawa głosowania dla kobiet.

Wiadomości telegraficzne.

Zaręczyny arc. Maksymiliana.

Wiedeń. B. Kor. Za zezwoleniem cesarza arc. Maksymielian zaręczył się z drugą córką pierwszego ochmistrza dworu, księcia Konrada Hohenlohe Schillingsfuerst, księżniczką Franciszką, mającą na podstawie swego pochodzenia prawa członka dawnego domu panującego.

Zniesienie tytułów niemieckich.

Londyn. B. kor. Reuter. Urzędowo donoszą, że król zarządził, by książęta jego rodziny mający niemieckie nazwiska i tytuły zrzekli się ich i odtąd nosili nazwiska i przydomki angielskie.

Akcya lotników niemieckich.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: 5 nieprzyjacielskich hydroplanów przeleciało 15. bm. podstawę naszego frontu przy zatoce ryskiej i rzuciło 41 bomb na zbiorowiska wagonów, okręty i bateryę. Bomby chybiły swego celu. Aparaty odpędził ogień bateryi wybrzeżnych, które już od kilku dni odpierają codziennie liczne bezskuteczne ataki niemieckich aeroplanów.

Rozwiązanie parlamentu chińskiego.

Peking. B. Kor. Ag. Havasa donosi: Prezydent zarządził rozwiązanie parlamentu, ale obecny prezydent ministrów odmówił kontrasygnowania tego dekretu.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy), 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna; Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.



Licytacya dóbr.

Dnia 27 czerwca br. o godzinie wpół do 10 przedpołudniem, odbędzie się w ck. Sądzie obwodowym w Samborze, w biurze Nr 81. I. piętro, publiczna licytacya dóbr Grodowice obj. lwh. 216. i dóbr Karolinówka obj. lwh. 416. ks. gr. dla większej posiadłości grunt. na rzecz śp. Alfreda i Karoliny ks. Sułkowskich po połowie wpisanych.

Wartość szacunkowa dóbr Grodowice ustalona na kwotę 438.831 K 92 h, a dóbr Karolinówka na kwotę 135.600 K.

Najniższa oferta dla dóbr Grodowice wynosi 292.554 K 61 h, a dla dóbr Karolinówka kwotę 90.400 K.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1188

KONKURS.

Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora kraj. szpitala powsz. we Lwowie.

Podania należy wnosić w czasie do Wydziału krajowego w Krakowie (ul. Smoleńsk L 10) w terminie do dnia 30. września 1917 r. załączając do nich:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo przynależności,
3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uzyskany na jednym z Uniwersytetów monarchii austr.-węgierskiej,
4) dowód z odbycia praktyki szpitalnej oraz ewentualne inne dokumenty, świadczące o odbytych studyach,
5) opis życia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci obznajomieni z administracyą zakładów leczniczych.

Z posadą powyższą złączone są następujące pobory: 1) płaca roczna 6.400 (sześć tysięcy czterysta) koron 2) mieszkanie w naturze, ewentualnie relutum wedle uznania Wydziału krajowego, 3) deputat opału i światła, 4) prawo do dwóch dodatków pięcioletnich i jednego trzyletniego po 800 (ośmset) koron.

1154 Wydział krajowy.

XCII. Zgromadzenie Ogólne

Członków

Towarzystwa Rolniczego Okręgowego w Wieliczce

odbędzie się

dnia 23-go czerwca 1917 roku, w sali Rady miejskiej, o godzinie 11-tej przed południem

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia;
2. Wybór Zarządu Towarzystwa na następne sześciolecie;
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za lata 1914—1916 r[illegible] Stonawski;
4. Wnioski samoistne.

1158

Od pewnego czasu dochodzą nas słuchy o rozszerzaniu przez rozmaite czynniki pogłosek, jakoby c. k. Namiestnictwo nie subwencyonowało maszyn, zamawianych w fabryce naszej.

Nie wchodząc w przyczyny takiego błędnego informowania kół interesowanych, oświadczamy, że c. k. Namiestnictwo w subwencyonowaniu maszyn kieruje się bezstronnością, pozostawiając zamawiającemu wolny wybór fabryki. To postępowanie opiera się zresztą na rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Zamawiający winien wyraźnie i bez zastrzeżeń wymienić fabrykę naszą bez względu na to, dokąd zwróci się z zamówieniem.

Hofherr-Schrantz-Clayton-Shuttleworth T. A., Kraków. 1135

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.